

# Mazur, Karol

---

## Szlachta wołyńska wobec unii jagiellońskiej w dobie sejmu lubelskiego 1569 r.

---

Przegląd Historyczny 95/1, 37-52

---

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KAROL MAZUR  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

## Szlachta wołyńska wobec unii jagiellońskiej w dobie sejmiku lubelskiego 1569 r.

Sejm lubelski 1569 r. miał zadecydować o dalszych losach połączonych ze sobą państw: Litwy i Polski<sup>1</sup>. Głoszony od lat przez szlachtę koronną postulat zacieśnienia unii znalazł w końcu sojusznika w królu Zygmuncie Augustie, który zdecydował się zerwać z dotychczasową polityką izolacji obu członów monarchii jagiellońskiej. Niemały na to wpływ miały niepowodzenia wojsk polsko-litewskich w wojnie z Moskwą. Trudności wojenne wpłynęły też na stanowisko części szlachty litewskiej, która zaczęła dostrzegać potrzebę wzmocnienia państwa poprzez zmianę dotychczasowego *status quo* w relacjach Polski i Litwy<sup>2</sup>. Aby przygotować grunt pod nową unię, król przeprowadził różne reformy, które miały na celu ujednoczenie ustroju Wielkiego Księstwa z ustrojem Korony. Zasadnicze zmiany przeprowadzono na sejmie wileńskim 1565–1566 r., na którym wszedł w życie nowy statut litewski. Dokonano wówczas reformy administracyjnej, wprowadzając w całym państwie województwa i powiaty, a także powołano wzorowane na polskich instytucjach szlacheckich: lokalne sądy i sejmiki<sup>3</sup>. Możliwość litewscy zgodzili się na te zmiany, licząc, że w ten sposób zaspokoją aspiracje szlachty litewskiej i przyciągną ją na swoją stro-

---

<sup>1</sup> Okoliczności wcielenia Wołynia do Polski omówił już obszernie O. Halecki w swojej znakomitej pracy *Przyłączenie Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony r. 1569*, Kraków 1915. Autor ten nie uwzględnił jednak petycji szlachty wołyńskiej do króla z 29 marca 1569, przechowywanej w zbiorach Sanguszków w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie, oddział na Wawelu (dalej: WAP Kraków, AS). Źródło to stanowi podstawę niniejszego artykułu. Inne wykorzystane przez nas materiały źródłowe znane były już Haleckiemu. Uwzględniliśmy zatem korespondencję Radziwiłłów przechowywaną w AGAD (dalej: AGAD AR) oraz Teki Naruszewicza w BCzart. Spośród źródeł wydanych niezastąpione są diariusze sejmiku lubelskiego wydane przez M. J. Kojalowicza, z uwzględnieniem także dziennika wydanego wcześniej przez T. Działyńskiego, *Dziennik Lublińskiego Sejmu 1569 goda* (dalej: *Dziennik*), oprac. M. J. Kojalowicz, S. Petersburg 1869.

<sup>2</sup> O prounijnej postawie szlachty litewskiej i ruskiej pisał W. Pietak, *Litowsko-polskija unii i otnoszenije k nim litowsko-russkoj szlachty*, [w:] *Sbornik statiej poswiaszczennych Wasiliju O. Kluczewskomu*, Moskwa 1909, s. 605–631; a także O. Halecki, *Sejm obozowy szlachty litewskiej pod Witebskiem 1562r. i jego petycja o unię z Polską*, PH t. XVIII, 1914. Opinie Haleckiego zrewidowała ostatnio J. Kupańska, *Litewskie cechy kultury politycznej szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI wieku*, [w:] *Kultura Litwy i Polski w dziejach. Tożsamość i współistnienie*, red. J. Wyrozumiński, Kraków 2000, s. 67–78.

<sup>3</sup> O tych reformach ustrojowych najobszerniej I. I. Łapko, *Wielikije Kniażestwo Litowskoje wo wtoroj połowinie XVI stoletija. Litowsko-russkaj powiet i jego sejmik*, Jurjew 1911.

nę w zbliżających się rokowaniach nad unią z Polską<sup>4</sup>. W przededniu ugody Polaków z Litwinami Zygmunt August zdecydował się także znieść wszelkie ograniczenia dotyczące szlachty prawosławnej w ustawodawstwie Wielkiego Księstwa<sup>5</sup>.

Na sejmie lubelskim uwidoczniły się jednak różnice w rozumieniu unii przez Polaków i Litwinów. Szlachta koronna, opierając się na dotychczasowych aktach unijnych o charakterze inkorporacyjnym, chciała połączenia obu państw z jednym władcą i wspólnymi sejmami. Litwini zaś stali na stanowisku unieważnienia starych „spisów”, uważając, że wystarczy jedynie wspólny monarcha i przymierze przeciw wrogom zewnętrznym. W tej sytuacji po blisko dwu miesiącach rokowań doszło do impasu w rozmowach. Kiedy posłowie koronni zwrócili się o mediację do władcy, Litwini, unikając konfrontacji z Zygmuntem Augustem, postanowili zerwać obrady i w nocy 1 marca niemal wszyscy opuścili Lublin. Posunięcie to zmusiło Polaków do bardziej radykalnych działań<sup>6</sup>.

Jeszcze tego samego dnia posłowie krakowscy poprosili króla o rychłą „egzekucję unii”, a pozostali obradujący postulowali wcielenie Wołynia i Podlasia do Korony, wzywając reprezentantów z tych ziem, aby razem z nimi zasiedli w izbie poselskiej<sup>7</sup>. Stanowisko posłów w większości poparli senatorowie na czele z prymasem, który zwrócił uwagę, że pod nieobecność Litwinów należy przeprowadzić unię, nie zważając na „*contumaciam* tych, którzy odjechali ku niedobremu zachowaniu bractwa”<sup>8</sup>. Rozgniewany król również stanowczo stwierdził, że mimo braku panów litewskich zamierza doprowadzić dzieło unii do końca, a Wołyn i Podlasie „przywłaszcza *exnunc*” do Korony<sup>9</sup>. W następnych dniach podjęto stosowne środki, aby wprowadzić w życie te postulaty. 5 marca król wydał przywilej dla Podlasia i Wołynia, w którym przedstawiając dość pobieżnie historyczno-prawną argumentację, zatwierdził wcielenie tych ziem do Polski<sup>10</sup>. Trzy dni później przygotowano szereg dokumentów, które miały zostać rozesłane do świeżo przyłączonych obszarów. Były to zaopatrzone w pieczęcie koronne uniwersały i listy do szlachty, poszczególnych urzędników i możnych tamtejszych krajów z wezwaniem do stawienia się wszystkim przed królem na sejmie i złożenia przysięgi na wierność władcy i Koronie. Podlasianom wyznaczono termin 27 marca, zaś Wołynianom niedzielę 3 kwietnia<sup>11</sup>. Powodzenie akcji scaleniowej zależało teraz od stanowiska, jakie zajmą wezwani do Lublina szlachta i dygnitarze.

Wołyn, podobnie zresztą jak Podlasie, był od dawna obszarem spornym między Litwą i Polską. Konflikt o te ziemie trwał od czasów Kazimierza Wielkiego, który zajął całą Ruś Czerwoną i część Wołynia z Włodzimierzem. Tęgo drugiego obszaru nie zdołał jednak utrzymać długo i z czasem przypadł on księciu litewskiemu Lubartowi. Po unii krewskiej pretensje Polaków do Wołynia odżyły, zwłaszcza kiedy udało się im przejąć sąsiedni obszar — Podole. Do otwartej wojny o tę krainę doszło po śmierci Witolda, kiedy wielkim knia-

<sup>4</sup> W. P i c z e t a, op. cit., s. 629.

<sup>5</sup> W tym celu wydał dwa przywileje (w 1563 i 1568 r.), wprowadzające równouprawnienie szlachty prawosławnej z katolicką. Niemały wpływ na te dekryty miał fakt, że kilku członków wielkoksiażęcej rady wyznawało kalwinizm, J. B a r d a c h, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Warszawa 1970, s. 49–51.

<sup>6</sup> Najważniejszą pracą opisującą przebieg sejmu lubelskiego do dziś pozostaje rozprawa O. H a l e c k i e g o, *Dzieje unii jagiellońskiej* t. II, Kraków 1920, s. 248 n.

<sup>7</sup> *Dniwnik*, diariusz Działyńskiego (dalej: *Dniwnik*, *Dział*), s. 122; O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 13.

<sup>8</sup> *Dniwnik*, *Dział*, s. 124; O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 23–24.

<sup>9</sup> *Dniwnik*, s. 129–130; *Dniwnik*, *Dział*, s. 130; O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 26.

<sup>10</sup> *Akta unii Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. K u t r z e b a, W. S e m k o w i c z, Kraków 1932, nr 96 i 97, s. 193–207; O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 50–52.

<sup>11</sup> *Akta unii*, nr 98 i 99, s. 207–209; O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 54–56.

ziem został Świdrygiełło. Mimo że nie utrzymał się on długo na stolcu wielkoksiążęcym, to Polacy musieli ustąpić i Wołyń pozostał przy Litwie. W XVI w. toczyły się jednak ciągle spory na granicy tej ziemi z Polską, mimo że powołano szereg komisji w celu załagodzenia tych zadrażnień. Nie ustały też roszczenia Polaków do tej spornej ziemi, co potwierdzała Kronika Marcina Kromera, wydana w 1555 r.<sup>12</sup>

W przeciwieństwie do Podlasia, gdzie prężnie rozwijało się osadnictwo polskie i szybko zadomowiły się koronne instytucje, Wołyń długo pozostawał obszarem rdzennie ruskim. Tutaj miały swoje rodzinne gniazda ważniejsze rody kniaziowskie: Czartoryskich, Wiśniowieckich, Koreckich, Sanguszków i najpotężniejszych z nich: Ostrogskich. Jednak możnowładcy ci nie tworzyli jednolitej grupy. Dzielili ich niekiedy różnice majątkowe i rywalizacja o lokalne godności<sup>13</sup>. Obok potomków dawnych władców udzielnych na Wołyniu mieszkali też liczne rodziny panów ruskich, których znaczenie wzrosło w połowie XV w. Do tego czasu bowiem ziemią tą władał popierający żywioł ruski Świdrygiełło. Miał on swój dwór, na którym rozpoczęła się kariera niejednego rodu szlacheckiego<sup>14</sup>.

Najważniejsze przemiany zaszły na Wołyniu w XVI w., kiedy zarządzana przez hospodarskiego namiestnika ziemia zaczęła wysyłać swoich przedstawicieli na sejm litewski. W przeciwieństwie do Korony na ziemiach Wielkiego Księstwa nie zbierały się jednak sejmiki. Posłowie pochodzili z nominacji wielkiego kniazia i lokalnych potentatów. Sejm litewski miał też znacznie mniejsze kompetencje. W praktyce był raczej instytucją doradczą niż ustawodawczą. Procedura obrad polegała zaś na tym, że poszczególne ziemie państwa przedstawiały swoje postulaty, a gospodar na każdy z nich odpowiadał<sup>15</sup>. Przed reformami parlamentarnymi 1566 r. znamy kilka wystąpień szlachty wołyńskiej na sejmie Wielkiego Księstwa. Najczęściej posłowie poruszali sprawy lokalne, m.in. sporów granicznych ze szlachtą koronną, a także kierowali do władcy prośby indywidualne. Niektóre z tych wystąpień mogły świadczyć o stopniowej emancypacji szlachty spod wpływów miejscowych kniaziów, których autorytet i wpływy długo były niepodważalne. Już na sejmie 1554 r. ziemianie wołyńscy zaproponowali Zygmuntowi Augustowi, aby na wzór polski ustanowił na Wołyniu powiatowych sędziów i pisarza zaprzysięgłego, poddając ich jurysdykcji posiadających tu dobra panów rady, książąt i panów „powietników”, którzy do tej pory sądzeni byli bezpośrednio przez sąd hospodarski. Wielki książę obiecał wrócić do tej kwestii, ale dopiero po poprawieniu statutu litewskiego. Na tym samym sejmie Wołynianie poruszyli tak istotną w Polsce kwestię incompatibiliów. Zarzucili władcy, że dał staroście łuckiemu, księciu Andrzejowi Sanguszcze jeszcze inne trzy lokalne urzędy (mostowniczego, horodniczego i klucznika łuckiego), zapominając o zasługach innej miejscowej szlachty<sup>16</sup>. W pozycje kniaziów wymierzone były także postulaty sformułowane na sejmie wileńskim 1565/1566 r. Wołynianie zwrócili uwagę gospodarowi, że lokalni kniazio wie skupili *gros wołyńskich majątków ziemskich, ale *teper sami s tych imenej służby zemskoje ne służat**, jeśli więc *jego korolewskaja miłost' kniazem i panom pod jeho choruhowiu stanowitisia roskazat*

<sup>12</sup> N. Jakowenko, *Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, Lublin 2000, s. 103–130; O. Halecki, *Przylączenie*, s. 13–80.

<sup>13</sup> N. Jakowenko, *Historia*, s. 131–132; O. Halecki, *Przylączenie*, s. 42–43.

<sup>14</sup> O. Halecki, *Ostatnie lata Świdrygiełły i sprawa wołyńska za Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1915.

<sup>15</sup> M. Lubawski, *Litowsko-russkij sejm*, Moskwa 1901; cf. S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski t. I, Litwa*, Lwów–Warszawa 1921, s. 97–106; A. Rachuba, *Wielkie Księstwo Litewskie w systemie parlamentarnym Rzeczypospolitej w latach 1569–1763*, Warszawa 2002, s. 11–43.

<sup>16</sup> M. Lubawski, op. cit., s. 590.

nie raczył, tohdy i ostatok szlachty zginet<sup>17</sup>. W ten sposób szlachta wołyńska dołączyła do szeregów oponentów, świadomych niewydolności litewskiego systemu służby wojskowej w trakcie wojny z Moskwą<sup>18</sup>. Oprócz tego poruszyła także po raz kolejny problem zbiegostwa swych poddanych do majątków kniaziowskich, przez co obywatele wołyńscy nie mogli spełnić swoich powinności wobec państwa. Na tym samym sejmie Wołynianie przedstawili jeszcze jedną ciekawą propozycję. Domagając się większego wpływu na bieg wydarzeń w państwie, zaproponowali także, aby król pozwolił im wybierać biskupów prawosławnych, ponieważ dotychczasowi władcy to *ludi prostyje i neuczonyje, katorje nikoli jeho korolewskoj miłosti i reczi pospolitoje nie służat*. Zygmunt August odpowiedział jednak na to negatywnie, dając szlachcie do zrozumienia, że chcą naruszyć jego wyłączną prerogatywę<sup>19</sup>. Z pewnością ważne dla Wołynia okazały się reformy ustrojowe Wielkiego Księstwa, przeprowadzone w latach 1565–1566. Powstało wówczas województwo wołyńskie z trzema powiatami: łuckim, włodzimierskim i krzemienieckim. Na modłę polską zorganizowano też sądownictwo z sądami grodzkimi, ziemskimi i podkomorskimi oraz związane z nimi urzędy. Powołano także po raz pierwszy sejmiki ziemskie dla wyboru posłów na sejm. Niestety nie potrafimy dziś stwierdzić, na ile nowe instytucje zaadaptowały się na południowych ziemiach ruskich państwa litewskiego — czy szlachta potrafiła wykorzystać je dla swoich celów, czy zostały one zupełnie zdominowane przez lokalnych potentatów, jak to miało miejsce w niektórych częściach Litwy<sup>20</sup>. Zapewne część szlachty odczuła skutki reform, gdyż na sejmie grodzieńskim 1568 r. posłowie wołyńscy zaproponowali władcy, aby zrezygnować z oddzielnych sejmików powiatowych i pozostać przy jednym dla całego województwa<sup>21</sup>.

Przed sejmem lubelskim Zygmunt August zwołał najpierw Litwinów na sejm przygotowawczy do Wołynia, na granicy polsko-litewskiej; miał się on odbyć 9 grudnia po sejmikach oznaczonych na 11 listopada. Potem dopiero posłowie litewscy i ruscy mieli ruszyć na wspólny zjazd z Polakami do Lublina<sup>22</sup>. Uniwersały i listy gospodarskie z informacją o mających rozpocząć się rokowaniach unijnych trafiły również przez posła Aleksandra Siemaszkę, późniejszego kasztelana braclawskiego i gorliwego obrońcę unii kościelnej, do szlachty i dygnitarzy na Wołyni. Dzięki temu szlachta wołyńska mogła wybrać swoich przedstawicieli na sejm lubelski<sup>23</sup>. Zapewne uczyniła to ochoczo, gdyż wcześniej kilkakrotnie postulowała już zwołanie wspólnego zjazdu z Polakami, głównie dla rozstrzygnięcia niekończących się sporów granicznych. Nie znamy niestety ani nazwisk, ani działalności posłów wołyńskich na sejmie lubelskim przed zerwaniem rokowań. Z zachowanych diariuszy sejmowych wynika, że cały ciężar rozmów z Polakami wzięli na siebie członkowie rady wielkksiążęcej, z Mikołajem „Rudym”, wojewodą wileńskim na czele. Oni też doprowadzili do wyjazdu delegacji litewskiej z Lublina, a razem z nimi opuścili obrady sejmowe posłowie wołyńscy. Na darmo szukali ich parę dni potem Polacy, chcąc, aby usiedli razem

<sup>17</sup> *Dokumenty moskowskiego archiwum ministerstwa justycji*, wyd. M. Downar-Zapolski, Moskwa 1897, s. 177.

<sup>18</sup> A. Dembińska, *Wpływy kultury polskiej na Wołyni w XVI wieku*, Poznań 1930, s. 46–47.

<sup>19</sup> *Dokumenty moskowskiego*, s. 177, 179–180; M. Lubawski, op. cit., s. 702, 705.

<sup>20</sup> A. Dembińska, op. cit., s. 47. Autorka twierdzi, nie przedstawiając jednak dowodów, że sejmiki na Wołyniu, podobnie jak na Podlasiu, musiały być zdominowane przez członków rady litewskiej.

<sup>21</sup> *Dokumenty moskowskiego*, s. 487.

<sup>22</sup> O. Halecki, *Dzieje unii* t. II, s. 252.

<sup>23</sup> M. Lubawski, op. cit., *prilożenie*, nr 70, s. 205–207.

z nimi w izbie poselskiej po decyzji o inkorporacji Podlasia i Wołynia<sup>24</sup>. Został jeszcze przez parę dni jedynie wojewoda kijowski, książę Konstanty Ostrogiński, którego stanowisko w sprawie unii omówimy osobno. Symptomatyczne jest, że — w przeciwieństwie do Wołynian — Lublina nie opuściło trzech posłów podlaskich, a dwóch z nich (Adam Kosiński i Mikołaj Bujno) na wezwanie władcy po pewnych wahaniach złożyło przysięgę na wierność Koronie w dniu 8 marca<sup>25</sup>.

Wspomniany wyżej uniwersał królewski do całej szlachty Wołynia z 8 marca ogłaszał inkorporację jej ziemi do Polski, a także wzywał ją na sejm w celu złożenia przysięgi na wierność królowi i Koronie. Nieposłusznym Zygmunt August groził karami — utratą godności i majątków. Do uniwersału dołączono mandaty, czyli listy zamknięte do każdego z urzędników ziemskich osobno. Nie pominięto też ważniejszych miejscowych rodów kniaziowskich, do których wysłano oddzielne pisma, mimo że ich przedstawiciele niekiedy nie piastowali żadnej godności. Listy miały zatem trafić do kniaziów Sanguszków, Czartoryskich, Wiśniowieckich, Koszyrskich w powiecie łuckim i do Zbaraskich w powiecie krzemienieckim. W ten sposób zachowano litewski zwyczaj wzywania na sejm oprócz panów rady, dygnitarzy i posłów również członków możniejszych rodzin książęcych i pańskich. Przygotowane dokumenty mieli rozesłać specjalnie wyznaczeni do tego trzej komornicy, każdy do jednego powiatu województwa. Uniwersał miał być oblatowany w grodzie i ogłoszony w miejscach publicznych, zaś mandaty dostarczone osobiście poszczególnym adresatom. Interesujące jest, że kancelaria koronna, w której sporządzano te dokumenty, uznała utworzone przed trzema laty województwo braclawskie za część Wołynia i tam również wysłano stosowne listy<sup>26</sup>. Jak zauważył Oskar Halecki, świadczyło to o tym, że inkorporacja od początku miała obejmować również Braclawszczyznę, którą od dawna Polacy chcieli połączyć z Podolem koronnym<sup>27</sup>. Ważne jest także to, że wbrew propozycjom prymasa, a także posłów podlaskich, nie zwołano we wcielonych ziemiach sejmików, które mogłyby rozpatrzyć politykę króla i szlachty koronnej. Widocznie Polacy obawiali się, że zjazdy te mogą być polem do działania opozycji<sup>28</sup>.

Do tej pory nie znalіśmy szczegółowo reakcji Wołynian na uniwersał królewski o inkorporacji ich ziemi do Polski. Oskar Halecki w swej skądinąd wyśmienitej pracy o przyłączeniu Wołynia, Podlasia i Kijowszczyzny do Korony przedstawił sytuację w sposób bardzo oględny. Powołując się na relację z drugiej ręki jednego z królewskich komorników, pisał, że szlachta wołyńska po okresie zaskoczenia w końcu przyjęła wieści o inkorporacji z entuzjazmem, ponieważ „tak samo jak podlaska była niezadowolona z feudalnych rządów litewskich”. Późniejsze jej niezdecydowanie i zwlekanie z przyjazdem do Lublina uczony składał na karb miejscowych kniaziów i panów litewskich, którzy hamowali pro-polskie zapędy zwykłych obywateli<sup>29</sup>.

Sytuację na Wołyniu dużo lepiej naświetla nieznaną Haleckiemu petycja Wołynian do króla z 29 marca, której napisana po rusku współczesna kopia zachowała się w zbiorach

<sup>24</sup> *Dziennik, Dział*, s. 152.

<sup>25</sup> O. H a l e c k i, s. 72–73.

<sup>26</sup> *Akta unii*, uniwersał nr 98, dla Podlasia, s. 208–209 i niezachowany dla Wołynia, nr 99, s. 209; wykaz listów nr 104, s. 212–213.

<sup>27</sup> O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 57–58.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 87–88.

Sanguszków w Archiwum Państwowym na Wawelu<sup>30</sup>. Biorąc pod uwagę, że akt ten nie był znany dotychczas literaturze przedmiotu, przedstawimy go bliżej.

Na początku szlachta wołyńska oświadczyła, że uniwersały królewskie o wcieleniu Wołynia i Podlasia dotarły do niej 16 marca, czyli osiem dni po ich wystawieniu w Lublinie. Wyraziła jednak zdziwienie, że te „niezwykle i niebywale” listy zostały spisane w języku polskim i zaopatrzone w pieczęć koronną. Następnie obywatele wołyńscy oświadczyli Zygmuntowi Augustowi, że do tej pory nie podlegali Koronie Polskiej, ale jemu i jego przodkom jako gospodarom, wybieranym w Wielkim Księstwie Litewskim przed wyborem króla przez Polaków<sup>31</sup>. Powołując się na zasługi swoje i przodków swoich przyznali, że nadal chcą być mu posłuszni. Nie mają też nic przeciwko braterskiej miłości z Polakami, o którą tak król, jak i jego poprzednicy zawsze dbali. Dziwią się zatem, dlaczego władca rozkazał, aby wojewodowie, kasztelanowie, kniaziowie, panowie, posłowie ziemscy, starostowie i urzędnicy stawili się przed nim w Lublinie w niedzielę kwietną<sup>32</sup> i zasiedli razem ze szlachtą koronną w parlamencie. Polecenie władcy zostało wydane, mimo tego że przebywający na sejmie lubelskim posłowie wołyńscy mieli instrukcję z zapewnieniem króla, iż nie będą podejmowane żadne decyzje w sprawie Wielkiego Księstwa Litewskiego i ziem do niego przylegających<sup>33</sup>. Posłowie ci obradowali przy swoich starszych, panach z rady gospodarskiej i z innymi reprezentantami litewskimi. Teraz po powrocie bez uchwał do domów oddali swoją instrukcję i nie mogą zatem podejmować decyzji bez zezwolenia wszystkich stanów i obywateli województwa wołyńskiego. Dlatego też wbrew poleceniu władcy zostali oni zatrzymani z nadzieją, że nie przyniesie to nikomu królewskiej nielaski. Przy czym wystawcy tego listu starają się uzasadnić swoje postępowanie szlachetnymi pobudkami. Znowu powołując się na swoje zasługi względem króla i Rzeczypospolitej, proszą Zygmunta Augusta o przestrzeganie ich praw i wolności, żeby potomni mogli przeczytać w ich testamentach i na grobach, że pomarli zachowując cnotę wiary i wolność podczas panowania Jagiellona<sup>34</sup>.

Wylawszy królowi swoje żale, szlachta wołyńska przedstawiła też propozycje. Mianowicie poprosiła władcę, aby w sprawie *pristojnoho spolku i miłosti braterskoj* z Polakami zwołał sejm *wšim obyuatelem zemli wołynskoj na czas slusznyj pri hranicach tohoż panstwa waszej krolewskoj miłosti zemli wołynskoj i ich miłosti panom polakom brati naszej także, pri hranicach korunnych*<sup>35</sup>. Wołynianie zastrzegli jednak sobie, że nie chcą takiej jedności ze szlachtą polską, aby ktokolwiek miał ich, jako ludzi poczciwych i równych w prawie, pozyskiwać dekretem, czego król jako stróż ich czci i sławy ma dopilnować. Dostarczenie tej petycji Zygmuntowi Augustowi powierzono trzem wołyńskim szlachcicom: marszałkom gospodarskim Petrowi Zahorowskiemu i Olizarowi Kierdejowi oraz Hrehoremu Czaplircowi. Na koniec nadawcy listu powierzyli się łasce królewskiej z nadzieją na wysłuchanie

<sup>30</sup> WAP Kraków, AS 10, k. 15–16v (s. 67–70).

<sup>31</sup> — — *ot nas ludej wolnych perwo na welikoje kniaźstwo litowskoje, aniż ot panow polakow bratej naszoj na konu polskuju obranom*, ibidem, k. 15.

<sup>32</sup> Niedziela kwietna to szósta niedziela Wielkiego Postu (Palmowa), *Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 1957, s. 249.

<sup>33</sup> — — *że żadnoho wyroku i deklaracji ot waszoj krolewskoj miłosti na welikoje kniaźstwo litowskoje i zemli knemu należaczije czyneny byt ne meli*, WAP Kraków, AS 10, k. 15v.

<sup>34</sup> — — *bysmi po zejtju s toho sweta na testamentech i hrobech naszych potomkom naszym zostawili, żesmi w cnote u weri i wobnostiach naszych pod swiatobliwym panowanem waszej korolewskoj miłosti żywotow naszych dokonali*, ibidem.

<sup>35</sup> Ibidem, k. 15v–16.

ich prośby i rychłą odpowiedź. Petycja powstała w Łucku i nosi datę 29 marca 1569 r. Niestety, nie mamy pod nią podpisów, ale jedynie sygnatariusza zbiorowego: najmniejsze służy i wierni poddani, wojewodowie, kniaziowie, starostowie, urzędnicy i całe rycerstwo ziemi wołyńskiej.

Z przedstawionej wyżej petycji jednoznacznie wynika, że szlachta wołyńska albo przynajmniej jej znaczna część odrzuciła decyzję sejmu lubelskiego o wcieleniu jej ziemi do Korony, domagając się dalszych rokowań z Polakami na nowym zjeździe. Z pewnością zrobiła to na jakimś sejmiku, który musiał się zebrać bez zgody władcy. Zadziwiająca jest różnica w czasie, blisko dwu tygodni, między przyjściem uniwersał i listów królewskich (16 marca) a datą spisania uchwały (29 marca). Świadczy to o dużym zaskoczeniu Wołyńian decyzją o poddaniu ich zwierzchności Korony Polskiej. Musiało upłynąć trochę czasu zanim postanowili otwarcie odpowiedzieć władcy. Istotne jest także to, że zarówno uniwersały królewskie, jak i omawiana petycja nie zostały oblatowane w grodzie łuckim przez starostę Bohusza Koreckiego<sup>36</sup>. Możliwe, że szlachta wołyńska nie przyjęła do wiadomości polecenia króla, a skierowana do niego uchwała nie miała charakteru oficjalnego. Trzeba jednak też wziąć pod uwagę to, że zwyczaj wpisywania do ksiąg grodzkich uchwał szlacheckich nie przyjął się jeszcze na Wołyniu. O wiele bardziej istotnym problemem jest, kto naprawdę krył się za tą petycją. Niestety z braku indywidualnych sygnatariuszy listu zdani jesteśmy tylko na przypuszczenia. Czy sporządzili ją samodzielnie wołyńscy panowie, czy raczej cały akt powstał pod dyktando miejscowych rodów kniaziowskich, a także — jaki wpływ miała na uchwałę Wołyńian opozycja litewska związana z radą gospodarską Wielkiego Księstwa?

Wszyscy trzej wymienieni w petycji delegaci do króla pochodzili ze znaczących i możliwych rodzin „pańskich” od dawna mieszkających na Wołyniu. Zahorowscy karierę rozpoczęli jeszcze w czasach Świdrygiełły, od którego dostali nadanie ziemskie wraz z herbem Korczak. W pierwszej połowie XVI w. przedstawiciel rodu, Iwan Andrejewicz był dworzaniem wielkiego księcia, a potem jego nadwornym podskarbisem. Petra Bohdanowicz Zahorowski po raz pierwszy spotykamy w 1545 r. przy rewizji zamków gospodarskich. Z pewnością przebywał na dworze wielkiego księcia, gdzie zdobył tytuł marszałka gospodarskiego. Pisał także urzędy horodniczego, klucznika i mostowniczego łuckiego<sup>37</sup>. Co ważne, miał też za sobą praktykę parlamentarną. Na sejmie litewskim 1563 r. został wybrany do delegacji litewskiej na sejm koronny w sprawie rokowań o unię<sup>38</sup>. Potem widzimy go już na sejmie lubelskim, kiedy 22 maja jako jeden z pierwszych przedstawicieli Wołynia składa przysięgę na wierność Koronie<sup>39</sup>. Petro Zahorowski wszedł też w znaczące koligacje. Obie jego żony pochodziły z rodów kniaziowskich. Pierwszą z nich była Olena Hołow-

<sup>36</sup> Oblatowany w grodzie łuckim został dopiero uniwersał z 25 maja, w którym król wyznaczał kolejną datę składania przez szlachtę wołyńską przysięgi na wierność Koronie na dzień 16 czerwca, *Opis aktowej knigi Kiewskiego Centralnego Archiwu No 2043*, oprac. I. M. K a m a n i n, Kijew 1887, nr 231.

<sup>37</sup> Z. L. R a d z i m i n s k i, *Monografia XX Sanguszków oraz innych potomków Lubarta Fedora Olgierdowicza X Ratneńskiego* t. II, Lwów 1909, s. 4–7, przyp. 3; cf. A. B o n i e c k i, *Poczet rodów w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVII w.*, Warszawa 1887, s. 395.

<sup>38</sup> M. L u b a w s k i j, op. cit., s. 658–659.

<sup>39</sup> *Dziennik*, s. 378. Nie wiemy na pewno, czy Petro Zahorowski przysięgał na sejmie lubelskim. Autor dziennika napisał jedynie, że obecny był na sejmie Zahorowski, marszałek wołyński (powinno być gospodarski). Możliwe, że chodzi tu o syna Bohdana, Wasyla, który od 1572 r. był kasztelanem braclawskim, a w czasie sejmu lubelskiego nosił też tytuł marszałka gospodarskiego. Obaj składali także przysięgę na wierność Koronie w grodzie włodzimierskim 16 czerwca 1569, *Akta unii*, s. 327.



czyńska, drugą Fedora Sanguszkówna, siostra znanego pogromcy Moskwy księcia Romana, który odegrał też ważną rolę na sejmie lubelskim<sup>40</sup>. Podobną pozycję majątkową i społeczną miał Olizar Kierdej, założyciel linii mylskiej rodu. On również otrzymał godność marszałka hospodarskiego. Trzeba jednak zaznaczyć, że urząd ten w drugiej połowie XVI w. uległ znacznej dewaluacji i stał się tytularny (w dobie sejmu lubelskiego marszałków hospodarskich było aż osiemnastu)<sup>41</sup>. Żoną Olizara Kierdeja była również księżniczka, ostatnia przedstawicielka kniaziów Holszańskich, Hanna<sup>42</sup>. Kierdeja widzimy także później na sejmie lubelskim, gdzie w końcu zasiadł jako poseł w izbie poselskiej i złożył swój podpis pod aktem unii lubelskiej 1 lipca 1569<sup>43</sup>. O Hrehorze Czaplicu wiemy najmniej z całej trójki. Był on zapewne nieco młodszy od swych utytułowanych kolegów. Nie ustępował im jednak pochodzeniem. Jego ród wywodził się od tego samego protoplasty co rodzina Kierdejów. W XV w. Czaplice przez jakiś czas pozostawali w zależności feudalnej od książąt Ostrogskich. Mimo że szybko zyskali formalnie niezależność i weszli w szeregi panów, nadal pozostawali w związku klientalnym z dawnymi panami. Hrehory był zapewne starszym synem Kadiana Czaplica. Jeden z jego braci, Iwan, uzyskał już w czasach po unii godność kasztelana kijowskiego<sup>44</sup>. Wraz z drugim bratem Fedorem, późniejszym sędzią ziemskim łuckim, złożył w końcu przysięgę na wierność Koronie 17 czerwca 1569<sup>45</sup>. Z powyższych życiorysów wynika, że wybrani przez szlachtę wołyńską delegaci byli osobami znaczącymi w regionie. Jako przedstawiciele rodzin pańskich na Wołyniu cieszyli się zapewne autorytetem wśród okolicznej szlachty i mogli być partnerami dla miejscowych kniaziów.

O stanowisku książąt ruskich wobec inkorporacji Wołynia do Korony w marcu 1569 r. wiemy niewiele. Dostępne źródła mówią tylko o postawie dwóch z nich: wojewody kijowskiego, marszałka ziemi wołyńskiej i starosty włodzimierskiego Konstantego Ostrogskiego oraz wojewody braclawskiego księcia Romana Sanguszki. Jak już wspomnieliśmy, pierwszy z nich, najpotężniejszy możnowładca na południowej Rusi, nie wyjechał razem z Litwinami i został w Lublinie jeszcze do 6 marca. Z pewnością zatrzymały go sprawy prywatne: spór o Tarnów z krewnymi żony Zofii Tarnowskiej, zatargi majątkowe z księciem Zbaraskim oraz kłopoty ze zdrowiem<sup>46</sup>. Kiedy jednak Zygmunt August wezwał go do siebie 3 marca, zawiadomił władcę listownie, że nie jest sam władny podejmować decyzji w sprawie unii, ale podporządkowuje się jego woli. Swoją nieobecność usprawiedliwił chorobą<sup>47</sup>. Z relacji posła litewskiego dowiadujemy się jednak, że w tym czasie Ostrogski był wyraźnie nieprzychylny wobec pomysłu uszczuplenia posiadłości Wielkiego Księstwa. Oburzył się na samą myśl, że miałby pójść za przykładem posłów podlaskich. „Zal się Boże — miał oświadczyć — że mię do karczowników łotrów, Kosińskiego fałszerza i Buyna przyrównano, ja w tej klubie być nie chcę i da Bóg nie będę do gardła; atoli mam jeszcze

<sup>40</sup> Z. L. Radziński, *Monografie*, s. 7, przyp. 3.

<sup>41</sup> S. Kutrzeba, op. cit., s. 83–84.

<sup>42</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski* t. X, Warszawa 1907, s. 42; N. Jakowenko, *Ukrajńska szlachta z kincia XIV do seređyny XVII st.*, Kyjw 1993, s. 129.

<sup>43</sup> *Akta unii*, s. 341.

<sup>44</sup> A. Boniecki, *Herbarz* t. III, Warszawa 1900, s. 269–270; N. Jakowenko, *Ukrajńska szlachta*, s. 133–134.

<sup>45</sup> *Akta uni*, s. 322, 328–329.

<sup>46</sup> BCzart. 77, Nowiny lubelskie, k. 95v; cf. O. Halecki, *Przyłączenie*, s. 44–45; T. Kempa, *Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1524/1525–1606)*, Toruń 1997, s. 46–48.

<sup>47</sup> *Dniownik, Dział*, s. 152; O. Halecki, *Przyłączenie*, s. 45–46.

Raudnice pod cesarzem i tam mogę chleb jeść, jeśli mnie wypędzą z milej Ojczyzny”<sup>48</sup>. Ostatecznie złożony chorobą książę odjechał 6 marca do Tarnowa. Miał ponoć udać się do swoich dóbr za granicę, ale raczej spodziewano się go w Dubnie, włości rodowej na Wołyniu<sup>49</sup>. Ostrogski uniknął zatem wezwania posłów koronnych do złożenia przysięgi na wierność Koronie. Usprawiedliwiał go później gorąco przed królem kasztelan krakowski Sebastian Mielecki twierdząc, że gdyby nie choroba, wojewoda na pewno spełniłby życzenie władcy<sup>50</sup>. Wzywający dygnitarzy wołyńskich do Lublina list królewski z 8 marca dotarł również do Ostrogskiego. Symptomatyczne jest, że książę odpowiedział na to pismo 29 marca — tego samego dnia, w którym sporządzono petycję szlachty wołyńskiej. Wyjaśnił on królowi, że jako starosta włodzimierski wysłał uniwersał do swego zastępcy, aby ten obwołał go w całym powiecie. Sam jednak przepraszał władcę, że nie przybędzie na wyznaczony termin, 3 kwietnia, ponieważ złożyła go choroba. Zapewniał jednak, że skoro tylko polepszy mu się zdrowie, niezwłocznie podąży do Lublina. Prosił też Zygmunta Augusta, „abyś WKM usza swych królewskich powieściami inakszym nieprzyjaciół moich otwierać nie raczył” — a to ze względu na swoje i przodków zasługi<sup>51</sup>. Podobny list książę wysłał blisko dwa miesiące później, 14 maja, kiedy upływał kolejny termin stawienia się Wołynian na przysięgę. Tym razem książę zapewniał, że nic nie wiedział o wyznaczonej dacie przyjazdu do Lublina i znów usprawiedliwiał się chorobą. Kiedy zjawił się jednak u niego sekretarz królewski z poleceniem złożenia przysięgi na miejscu, wojewoda kijowski postanowił udać się w podróż. Oznajmił też królowi, że ze względu na chorobę i zły stan dróg jego przyjazd może się znacznie opóźnić<sup>52</sup>. Nie ulega wątpliwości, że Ostrogski nie chciał opowiedzieć się po żadnej stronie, czekając na reakcje litewskich panów rady. W tym czasie starał się zapewniać króla o swojej życzliwości.

Nieco więcej dowiadujemy się o okolicznościach działania opozycji w sprawie inkorporacji Wołynia z korespondencji księcia Romana Sanguszki. Sam wojewoda braclawski nie uczestniczył w sejmie lubelskim, gdyż — na własną prośbę — miał w tym czasie strzec granicy litewskiej przed niebezpieczeństwem moskiewskim<sup>53</sup>. Za pośrednictwem podkanclerzego litewskiego Ostafiego Wołłowicza, Zygmunt August zgodził się, że zwycięzca bitew pod Ulą i Czaśnikami lepiej przysłuży się ojczyźnie na granicy z Moskwą. Podkanclerzy zasugerował, że walka z wrogiem Litwy może przynieść mu laury bohatera i urząd hetmana nadwornego litewskiego. Zapewniał także księcia, że sprawy unii dopilnują dobrze inni książęta, zainteresowani w strzeżeniu zacności swoich rodów<sup>54</sup>. Na początku sejmku w styczniu i lutym Wołłowicz pieczęłowicie informował Sanguszkę o przebiegu obrad, do-

<sup>48</sup> BCzart. 77, Nowiny lubelskie, k. 95v–96.

<sup>49</sup> Ibidem, k. 105v.

<sup>50</sup> *Dziennik*, s. 165.

<sup>51</sup> BCzart. 77, k. 305–307v, K. Ostrogski do Zygmunta Augusta z Tarnowa, 29 marca 1569.

<sup>52</sup> Ibidem, k. 379, K. Ostrogski do Zygmunta Augusta z Tarnowa, 14 maja 1569.

<sup>53</sup> Postawę Romana Sanguszki wobec unii lubelskiej przeanalizował na podstawie wydanej przez siebie korespondencji księcia Z. L. R a d z i m i ń s k i, *Xiąże Roman Fedorowicz Sanguszko wobec unii lubelskiej 1569 r.*, Lwów 1911. Krytycznie o tej pracy wypowiedział się Halecki, zarzucając autorowi, że zbyt surowo ocenił dzieło sejmu lubelskiego, które zdaniem Radziwińskiego dokonano pod przymusem króla i panów polskich, O. H a l e c k i, *Przylączenie*, s. 4, przyp. 1.

<sup>54</sup> O. Wołłowicz do R. Sanguszki, w Warszawie 29 listopada 1569, [w:] *Archiwum Xiążąt Sanguszków* (dalej: *Archiwum*) t. VII, *Dyplomatariusz gałęzi niesuchojeżskiej, cz. 2, 1554–1572*, wyd. Z. L. R a d z i m i ń s k i, Lwów 1910, s. 305–307.

nosząc o nieustępliwej postawie strony litewskiej i możliwości zerwania rokowań<sup>55</sup>. Po wyjeździe Litwinów z Lublina i ogłoszeniu aneksji Podlasia i Wołynia rozpaczliwy list z 13 marca do wojewody braclawskiego wysłał sam przywódca opozycji litewskiej — Mikołaj Radziwiłł. Wojewoda wileński poinformował Sanguszkę o sytuacji politycznej po zerwaniu rokowań lubelskich. Ze zgrozą donosił kniaziovi, że król wysłał uniwersały na Podlasie, grożąc opornym utratą majątności i śmiercią, a dwaj posłowie podlascy, „Kosiński i niejaki Bujno” złożyli już przysięgę na wierność Koronie. Podobne listy z wezwaniem do Lublina wysłano także na Wołyń. Radziwiłł jednak z nadzieją stwierdził: *A acz o panech Wołyncoch toho żadnyj z nas ne derżit, aby to uczyniti meli, jako Kosiński z Bujnom*. Następnie wojewoda wileński zapowiedział, że dla obrony wolności i niepodzielności Litwy zdecydował wraz z innymi panami rady zwołać zjazd do Wilna „około przyszłej niedzieli”, czyli 20 marca, na który zaprosił również księcia Romana<sup>56</sup>. Sanguszko odpowiedział Radziwiłłowi, że postara się rychło przyjechać do stolicy księstwa<sup>57</sup>. W końcu dotarł do Wilna i uczestniczył w obradach zjazdu. Później przebywał w swojej siedzibie we Włodawie nad Bugiem. Prawdopodobnie złożyła go tam choroba, o czym poinformował Zygmunta Augusta (4 kwietnia) usprawiedliwiając się, że nie stawił się jeszcze przed nim w celu złożenia przysięgi Koronie. Obiecał jednak, że skoro tylko wyzdrowieje i polepszy się stan dróg, uda się do Lublina, aby przekazać królowi zdobyczne działa z wyprawy moskiewskiej<sup>58</sup>. Powstrzymał go jednak przed tym Wołłowicz prosząc (9 kwietnia), aby poczekał ze swoją podróżą, dopóki na sejm nie dotrą posłowie litewscy<sup>59</sup>. Sanguszko zajął podobne stanowisko wobec inkorporacji Wołynia co książę Ostrogski. Podobnie jak wojewoda kijowski, postanowił zwlekać z ostateczną decyzją. Współdziałał z opozycją litewską, próbując zachować poprawne relacje z władcą<sup>60</sup>.

We Włodawie Sanguszko otrzymał pismo od szlachty braclawskiej, datowane 28 marca. Wyjaśnia ono stanowisko braclawian w sprawie aneksji ich ziemi do Polski. Mianowicie donosili oni swojemu wojewodzie, że dotarły do nich uniwersały królewskie z wezwaniem na sejm lubelski, przy czym w pismach tych nazwano przez pomyłkę ich województwo Podlasiem. Zafrasowani i nieco przestraszeni niezwykłą sytuacją obywatele braclawscy zwrócili się do księcia z prośbą, aby przyjechał do nich *dla oborony czasu nebezpečnoho*. Jeśli jednak Sanguszko nie mógłby przybyć, to przynajmniej niech przyśle im wojsko, ponieważ czują się zagrożeni najazdem ze strony starosty chmielnickiego Potockiego, a ich zamek winnicki nie jest przygotowany do obrony. Kogo braclawianie obawiali się najbardziej, dowiadujemy się na końcu listu, kiedy szlachta jeszcze raz prosi Sanguszkę o przybycie i radę, gdyż *wo nasz kraj zdesznyj panowe Lachowe około obejdosza jako psy* i należy spodziewać się od nich nawet najazdu nocnego. List podpisało czterech ziemian: wojski winnicki Mysko Pszytianiński, starosta winnicki Roman Krasnosielski, tamtejszy sędzia grodzki Piotr Mikuliński i Wasyl Żabokrzycki, a pięciu innych przyłożyło swoje pieczęcie<sup>61</sup>. Wszyscy czterej złożyli potem w stosownym czasie przysięgę na wierność Koronie w gro-

<sup>55</sup> Ibidem, s. 218 i 319; Z. L. R a d z i m i ń s k i, *Xiążę*, s. 1–2.

<sup>56</sup> M. Radziwiłł do R. Sanguszki, w Zblanach, 13 marca 1569, *Archiwum*, s. 320–322; O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 95–97.

<sup>57</sup> *Archiwum*, s. 322–323; O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 97–98.

<sup>58</sup> Tekst listu w Z. L. R a d z i m i ń s k i, *Xiążę*, s. 11.

<sup>59</sup> O. Wołłowicz do R. Sanguszki, w Lublinie, 9 kwietnia 1569 r., *Archiwum*, s. 325.

<sup>60</sup> Cf. O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 106–108.

<sup>61</sup> *Archiwum*, s. 323–324; O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 89–92.

dzie przed komisarzem królewskim<sup>62</sup>. W piśmie braclawian wyraźnie dominuje większa niechęć do Polaków niż w petycji Wołynian. Rozpatrują oni kwestie swojej przynależności państwowej w prostych kategoriach „swój — obcy”. Polacy są obcy, dlatego należy się ich wystrzegać. Istotne jest także to, że szlachta braclawska wyraźniej od braci wołyńskich uzależniała swoją decyzję od miejscowego wielmoży.

List Mikołaja „Rudego” do Sanguszki z 13 marca ukazuje, jak duży wpływ na poczynania szlachty ziem inkorporowanych miała opozycja litewska. Nie wszyscy Litwini opuścili Lublin 1 marca. Na miejscu zostało dwóch dygnitarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego: podkanclerzy Ostafi Wołłowicz i podskarbi Mikołaj Naruszewicz. Na wieść o możliwości wcielenia Podlasia i Wołynia do Korony podjęli oni środki, aby temu przeciwdziałać. Przede wszystkim słały alarmujące listy innym członkom wielkksiążęcej rady litewskiej z prośbą o instrukcje, co mają czynić<sup>63</sup>. Wołłowicz pisał także opatrzone pieczęcią litewską pisma do szlachty i dygnitarzy inkorporowanych województw, w których wzywał do oporu. Posłowie koronni parokrotnie informowali o tym na sejmie domagając się, aby król te działania ukrócił<sup>64</sup>. Obaj litewscy dygnitarze dotarli w końcu do Zygmunta Augusta podczas przerwy w obradach, 6 marca. Błagali go, aby nie przymuszał fortelami Litwinów do unii i odłożył sprawę przynależności spornych ziem do następnego sejmiku. Król pozostał jednak nieprzejednany<sup>65</sup>. Sytuacja Wołłowicza i Naruszewicza pogorszyła się, kiedy król wezwał obecnych w Lublinie właścicieli majątków ziemskich z wcielonych obszarów do natychmiastowej przysięgi na wierność Koronie. Obecni wówczas Podlasianie spełnili żądanie władcy. 10 marca Zygmunt August polecił również złożyć przysięgę Wołłowiczowi, który jako starosta brzeski dzierżał część dóbr na Podlasiu. Wprawdzie podkanclerzemu udało się wymówić z przysięgi, ale król polecił z czasem odebrać mu podlaskie dzierżawy<sup>66</sup>. Pod wpływem doniesień z Lublina opozycja litewska postanowiła przeciwstawić się polskiej polityce faktów dokonanych. Jej przywódca Mikołaj Radziwiłł „Rudy” zwołał wkrótce dygnitarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego do Wilna. Możemy się domyślać, że podobne listy z zaproszeniem na naradę, jak list do Sanguszki, wojewoda wileński wysłał też do innych urzędników wołyńskich, lecz żaden z nich (oprócz wojewody braclawskiego) najprawdopodobniej do Wilna nie dotarł.

Zjazd wileński odbył się 24 marca. Wbrew „Rudemu” wzięły na nim górę tendencje umiarkowane, które reprezentował starosta żmudzki Jan Chodkiewicz. On też stanął na czele poselstwa do Lublina, które miało zaproponować panom koronnym nowy kompromisowy projekt unii. Układy w jej sprawie miały być wznowione już na nowym sejmiku, przed którym zostałyby zwołane sejmiki litewskie, w tym sejmiki ziem inkorporowanych<sup>67</sup>. Ten drugi postulat został wkrótce zinterpretowany przez jednego z Podlasian — Krzysztofa Bujnę, który złożył już przysięgę na wierność Koronie 8 marca. Zauważył on, że na nowych sejmikach można spodziewać się kontrakcji ze strony panów litewskich, którzy uczy-

<sup>62</sup> *Akta unii*, s. 319–320.

<sup>63</sup> Działalność opozycji litewskiej na sejmie przedstawia cytowana wyżej relacja, napisana najprawdopodobniej przez sekretarza litewskiej kancelarii, Macieja Sawickiego, *Nowiny lubelskie*, k. 99–103. Zachował się też obszerny list Wołłowicza do panów rady litewskiej z 10 marca, AGAD, AR II, nr 40; por. O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 62–65.

<sup>64</sup> *Dziennik*, s. 257, 302; *Dziennik*, *Dział*, s. 253; O. H a l e c k i, *Dzieje unii* t. II, s. 283.

<sup>65</sup> O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 66–69.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 72–78.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 92–106; cf. *idem*, *Dzieje unii* t. II, s. 293–296.

nią wszystko, aby Wołyń i Podlasie zostały przy Litwie<sup>68</sup>. Delegacja litewska przybyła w końcu do Lublina 4 kwietnia, czyli dzień po upływie terminu wyznaczonego Wołynianom dla składania przysięgi Koronie. Następnego dnia Chodkiewicz przedstawił propozycję zjazdu wileńskiego, wyjaśniając dotychczasowe postępowanie strony litewskiej. Zaprotestował też przeciwko podstępemu wcieleniu Podlasia i Wołynia do Polski bez zgody Litwinów<sup>69</sup>.

Związek między opozycją litewską a petycją Wołynian do króla wydaje się niemal oczywisty. Szlachta wołyńska również zaproponowała zwołanie nowego sejmu w celu wznowienia rokowań o unię z Polakami. Najprawdopodobniej dostała stosowne dyrektywy z Wilna, co tłumaczy, dlaczego zwlekała ze spisaniem i wysłaniem petycji niemal do ostatniej chwili, do 29 marca, czyli cztery dni przed upływem wyznaczonego przez króla terminu składania przysięgi na wierność Koronie. Przypuszczenie to potwierdza list Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna”, wówczas stolnika litewskiego, do „Rudego”. Młody Radziwiłł, który *notabene* wszedł w skład delegacji litewskiej ze zjazdu wileńskiego, tak przedstawił sytuację na Wołyniu: „Panowie Wołyńcy snąć rewersali i mandaty królewskie przyjęli, wszakże przed kwietnią niedzielą wszyscy czekają nauki WM, a gdzie by jej na ten czas nie mieli, tedy jej snąć mają być wola w Lublinie”. List ten powstał prawdopodobnie w niedzielę 27 marca. Zwraca uwagę fakt, że obywatele wołyńscy zagrozili panom rady litewskiej, że sami podejmą decyzję, jeśli nie otrzymają od nich odpowiednich wskazówek. Ważna jest też druga część listu, w której stolnik litewski informuje ojca, że książę Ostrogski przybędzie na sejm lubelski, ale dopiero kiedy zjawi się tam Jan Chodkiewicz<sup>70</sup>. Z tego wynika, że nie tylko panowie wołyńscy, ale także rodziny kniaziowskie oglądały się na to, co zrobią dygnitarze litewscy. Polacy zdawali sobie zresztą sprawę z wpływu panów litewskich na szlachtę ruską. Starali się nawet przeciwdziałać agitacji Litwinów, wysyłając na Wołyń wojewodę sieradzkiego Olbrachta Łaskiego, który posiadał tam liczne dobra. Nie był on jednak osobą popularną i jego poselstwo nie odniosło spodziewanego skutku<sup>71</sup>.

Kiedy upłynął termin składania przysięgi, w poniedziałek (4 kwietnia) król przysłał do izby poselskiej listy usprawiedliwiające od niektórych wielmoży wołyńskich. Oprócz wspomnianych wyżej listów Konstantego Ostrogskiego i Romana Sanguszki wpłynęły także pisma od wojewody wołyńskiego Aleksandra Czartoryskiego, a także od katolickiego biskupa łuckiego Wierzbickiego, który — co ciekawe — zredagował swój list po rusku, co spotkało się z oburzeniem posłów koronnych. W listach tych niemal wszyscy nieobecni usprawiedliwiali się chorobą. Jak przypuszczamy, była to przypadłość, którą z powodzeniem możemy określić jako „polityczną”<sup>72</sup>.

Nie wiemy niestety, czy omawiana petycja Wołynian wpłynęła do króla w tym czasie. Nie ma mowy o niej w diariuszach sejmu lubelskiego, które wspominają jedynie o listach usprawiedliwiających poszczególnych dygnitarzy. Możliwe, że przezorny król zachował ją dla siebie, aby nie zaognić i tak trudnej sytuacji. Wskazują na to dalsze wypadki. Zygmunt

<sup>68</sup> „A tak nie wiem, co by to za potrzeba była sejmików tych, bocz tam sliachta nic nie radzy, jedno panowie, co chcą, to czynią, bo jeśli waszmoście złożycie im sejmiki, to jeno dla tego, aby się im przewlokło, a oni jeszcze napiszą *limitatam potestatem*, czego by inak nie czynili, a waszmoście będziecie tu darmo mieszkacz. Im nie idzie nicz, jedno o Wołyń i Podlasie, aby go mogły zaś wytargować”, *Dniownik*, s. 290.

<sup>69</sup> O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 119–121.

<sup>70</sup> K. Radziwiłł do M. Radziwiłła, ze Szczuczyna w niedzielę, AGAD, AR IV, teka 22, nr 288. List ten znany był też O. H a l e c k i e m u, *Dzieje unii* t. II, s. 296.

<sup>71</sup> O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 103, 118–119.

<sup>72</sup> *Dniownik*, s. 252–257; O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 117–118.

August postanowił podjąć z opozycją litewską grę na czas. Spokojnie oczekiwał na przedstawicieli anektowanych terenów, a kiedy ci nie przybywali, wyznaczał następne terminy złożenia przysięgi. Hamował przy tym zapędy niektórych posłów koronnych, którzy domagali się niemal natychmiastowego karania opornych. W tym czasie strona litewska nie potrafiła przedstawić zarówno Wołynianom, jak i Podlasianom konkretnego programu działania, alternatywnego dla polityki królewskiej. W tej sytuacji szlachta i dygnitarze inkorporowanych ziem musieli ulec.

Po świątecznej przerwie w obradach sejmku król wydał kolejne uniwersały Podlasianom, wyznaczając nowy termin ich przybycia na sejm na 24 kwietnia. Symptomatyczne jest, że stosownych rozporządzeń nie skierował wówczas do Wołynian. W tym czasie zaś posłowie koronni dyskutowali nad postulatami poselstwa litewskiego. Polacy postanowili odrzucić skargi Chodkiewicza i konsekwentnie popierać przyłączenie Podlasia i Wołynia do Korony. W końcu kwietnia delegacja litewska opuściła Lublin. Litwini zapowiedzieli jednak, że przybędą z pozostałymi panami rady i nowymi posłami litewskimi za miesiąc<sup>73</sup>. Wówczas na sejmie zjawili się przedstawiciele szlachty wołyńskiej, którzy 21 kwietnia orzekli, że są gotowi do złożenia przysięgi na wierność Koronie i w związku z tym proszą o wyznaczenie nowego terminu przyjazdu. Dwa dni później król zaprosił ich na 14 maja<sup>74</sup>. Wbrew zapowiedziom Wołynianie nie przebyli jednak na wyznaczony czas. Ponownie wpłynęły listy usprawiedliwiające od wołyńskich dygnitarzy. Zygmunt August jeszcze raz potraktował zwłokę szlachty wołyńskiej z wyrozumiałością i wyznaczył ostateczny termin na 22 maja<sup>75</sup>. Na początku miesiąca król pokazał jednak, że może spełnić swoje groźby wobec opornych. Kiedy minął termin przyjazdu do Lublina dla Podlasian, pozbawił urzędów dwóch miejscowych dygnitarzy. Wasyl Tyszkiewicz utracił godność wojewody podlaskiego, a Grzegorz Tryzna kasztelanię podlaską; ich miejsca zajęli zwolennicy inkorporacji — Mikołaj Kiszka i Adam Kosiński. Chociaż władca wkrótce przekazał poszkodowanym inne urzędy, to swoją decyzją chciał na pewno dać sygnał opozycji, że nie będzie tolerował dłuższej sprzeciwu<sup>76</sup>. Postawił w końcu na swoim.

Od 19 maja zaczęli zjeżdżać się do Lublina przedstawiciele szlachty wołyńskiej. W ciągu kolejnych dni składali oni przysięgę na wierność królowi i Koronie. Uczynili to także wymienieni w petycji z 29 marca delegaci do króla: Petro Zahorowski i Olizar Kierdej. Długo z przysięgą zwlekali kniaziowie: Konstanty Ostrogski, Aleksander Czartoryski, Bohusz Korecki i Konstanty Wiśniowiecki. Po przybyciu na sejm próbowali jeszcze grać na zwłokę, czekając na przyjazd delegacji litewskiej. Jednak wobec nieprzejednanej postawy króla ulegli i 24 maja złożyli wymaganą przysięgę<sup>77</sup>. Wkrótce, 1 czerwca uczynił to także książę Roman Sanguszko, który zgodził się tym samym, aby do Korony wcielono Bracławszczyznę<sup>78</sup>. Postawa szlachty i kniaziów ruskich zaskoczyła opozycjonistów litewskich, którzy liczyli na ich opór wobec Polaków. Świadczą o tym listy, jakie otrzymywał Mikołaj Radziwiłł od Jana Chodkiewicza i Mikołaja Naruszewicza. Litewscy dygnitarze informo-

<sup>73</sup> Idem, *Dzieje unii* t. II, s. 299–302.

<sup>74</sup> *Dziennik*, s. 319.

<sup>75</sup> O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 154–157.

<sup>76</sup> Idem, *Dzieje unii* t. II, 305–306.

<sup>77</sup> *Dziennik*, s. 377–385.

<sup>78</sup> O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 185–187.

wali wojewodę wileńskiego, że uległość Wołyńian spowoduje rozbitcie opozycji<sup>79</sup>. Trafnie wyraził to podskarbi litewski: „Zaprawdę miłościwy panie, ile wyrozumiał ius z Podlaszany nic nie wątpiąc, że sami tego pragnęli oderwania, alie i o panach Wołyńcach tosz widzę, że tesz tak wielkiego gwałtu na się nie mieli, alie się sami pospieszyli do tego. Jakosz i teraz instigatorów większych nie masz przeciwko Litwie jako panowie Wołyńcy — —, a zwłaszcza pan Bokiej, którego panowie Poliacy, dla wielkiej wiadomości rzeczy, kroniką zowią”<sup>80</sup>. Na przełomie maja i czerwca przeważyły zatem nastroje propolskie wśród szlachty wołyńskiej. Przysięgę na wierność Koronie złożyli nie tylko jej przedstawiciele na sejmie lubelskim, ale także w połowie czerwca uczynili to masowo pozostali ziemianie przed komisarzami królewskimi w urzędach grodzkich Wołynia<sup>81</sup>. Najgorliwszym popiecznikiem ścisłego związku z Koroną okazał się sędzia ziemski lucki, Hawryło Bokiej. Szlachcic ów występował jako zwolennik unii już w 1562 r., kiedy wraz z Janem Chodkiewiczem i Mehmetem Szemetem znalazł się w delegacji do króla z sejmu obozowego pod Witebskiem. Posłował również na sejm wileński 1565/1566 r. Wraz z innymi przedstawicielami Wołynia proponował wówczas, aby „bez omieszkania” zwołano sejm wspólny z Koroną, aby rozstrzygnąć graniczne zatargi. Protestował też przeciwko nadużyciom wołyńskich dygnitarzy<sup>82</sup>. Teraz na sejmie lubelskim nie tylko ochoczo zgodził się na przyłączenie Wołynia do Polski, ale także postulował, aby inkorporacją objąć również część województwa brzesko-litewskiego<sup>83</sup>. Z jego inicjatywy zaproponowano też, by oprócz Wołynia i Braclawszczyzny przyłączyć do Korony również województwo kijowskie<sup>84</sup>. Trudno jednak powiedzieć, czy Bokiej działał sam, czy reprezentował jakieś stronnictwo propolskie<sup>85</sup>.

Po złożeniu przysięgi na wierność Koronie delegacja szlachty wołyńskiej aktywnie uczestniczyła w spisaniu przywileju inkorporacyjnego. Dzięki temu wynegocjowała dla siebie dość korzystne warunki przyłączenia do Polski. Zagwarantowano miejscowej ludności, że będą zachowywane jej prawa, język, religia, a także — co było ważne dla miejscowych możnych — zastrzeżono, że na Wołyniu nie będzie obowiązywała egzekucja dóbr, a kniaziowie zachowają swoje tytuły. Na takich samych warunkach szlachta wołyńska do prowadziła do inkorporacji Kijowszczyzny<sup>86</sup>. Jej przyłączenie spotkało się zresztą z mieszanyimi uczuciami polskich senatorów, obawiających się, że Korona w ten sposób weźmie na siebie zbyt wielki ciężar obrony znacznie rozszerzonych granic<sup>87</sup>. O pozytywnym stosunku szlachty wołyńskiej do inkorporacji ich ziemi, a także Kijowszczyzny i Braclawszczyzny do Korony przesądził pragmatyzm. Wynikał on z dążenia do zachowania trzech powiązanych ze sobą ściśle województw w obrębie jednego systemu społeczno-politycznego. Poza tym związek z Polską rokował większe nadzieje na obronę przed despotyczną Moskwą i dokuczliwymi najazdami Tatarów. Z pewnością nie miały wpływ na uległość szlachty

<sup>79</sup> Listy te znajdują się obecnie w AGAD, AR V, 2044, 10263. Część z nich została wydana w: *Archeograficz-skiej sbornik k istorii siewierozapadnoj Rusi* t. VII, Wilno 1870, s. 36–49.

<sup>80</sup> M. Naruszewicz do M. Radziwiłła, z Lublina 11 czerwca 1569, *Akta unii*, s. 44.

<sup>81</sup> Spisy szlachty wołyńskiej, która złożyła przysięgę w grodach — ibidem, s. 319–331.

<sup>82</sup> O. H a l e c k i, *Sejm obozowy*, s. 335–336.

<sup>83</sup> J. Chodkiewicz do M. Radziwiłła, z Lublina 31 maja 1569, *Archeograficz-skiej sbornik*, s. 38–39.

<sup>84</sup> O. H a l e c k i, *Przyłączenie*, s. 176–177.

<sup>85</sup> N. J a k o w e n k o uważa, że Bokiej był klientem późniejszego wojewody wołyńskiego, księcia Bohusza Koreckiego. Uwaga ta została przekazana autorowi po zreferowaniu powyższego tekstu na seminarium w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej w dniu 30 października 2001.

<sup>86</sup> O. H a l e c k i, *Dzieje unii* t. II, s. 309–317.

<sup>87</sup> Idem, *Przyłączenie*, s. 195–196.

wołyńskiej miała postawa kniaziów. Zgodzili się na przyłączenie do Polski, zachowując wysoką pozycję ekonomiczną i prestiż. Dawało im to w perspektywie możliwość rozszerzenia politycznych wpływów w Koronie. W tej sytuacji — jak zauważył Jarosław Peleński — interesy stanowe okazały się ważniejsze niż czynniki wyznaniowe i narodowe. Wydaje się, że te ostatnie odegrały raczej rolę drugorzędną, a ich poruszenie w przywilejach inkorporacyjnych miało raczej na celu stworzenie korzystnego klimatu wokół samej inkorporacji<sup>88</sup>.

Do końca obrad sejmu posłowie wołyńscy zasiadali już razem z Polakami w izbie poselskiej, włączając się w rokowania o unię Polski z Litwą. Proponowali nawet szlachcie koronnej łagodne środki perswazji w dyskusji z Litwinami. Solidaryzowali się też z posłami pozostałych ziem ruskich, wchodzących przed 1569 r. w skład Korony, w sprawie ustanowienia myt w ich województwach<sup>89</sup>. 1 lipca podpisano w końcu akt nowej unii polsko-litewskiej. Mimo protestów Litwinów wcielenie Podlasia oraz Wołynia z Braclawszczyzną i Kijowszczyzną stało się nieodwracalne. Sygnatariuszami dokumentu unii byli również obywatele wołyńscy z Hawryłem Bokiejem i Olizarem Kierdejem na czele<sup>90</sup>.

#### Gentry of the Volhynia Region and the Jagiellonian Union during the Lublin Diet of 1569

The article discusses the circumstances of the incorporation of the region of Volhynia and Ukraine into the Polish Crown during the Diet of Lublin, 1569. The author focuses on a source formerly unknown to the historians, namely the petition of the nobles of Volhynia to the king of March 29, 1569. A copy of this petition is kept in the collection known as the Sanguszko Family Archives at the State Archives of Cracow.

Initially, the Volhynian gentry was not enthusiastic about the idea of the strengthening of the Polish–Lithuanian union. Although demands of a joint diet with the Poles were voiced already prior to 1569, these were aimed rather at immediate goals pertaining to Polish–Lithuanian relations. During the early stages of the Lublin Diet, on the contrary to the Podlachians who stayed behind, the Volhynian delegates joined the Lithuanians in their secession and left the town after the break with the king on 1 March. On 8 March, when King Sigismundus Augustus proclaimed the incorporation of Volhynia into the Crown, the Volhynians would not answer immediately to his call for the renewal of the oath of fealty on their part. Finally, after delaying for two weeks, they issued a petition to him on March 29, in which, in respectful terms they excused themselves that they cannot make an ultimate decision without the consent of the Lithuanian magnates. They also demanded, in accord with the resolution of the convention held by the Lithuanian opposition in Vilna, the convocation of a new diet, which would resume the broken negotiations concerning the union between the two countries. The dukes took a more cautious attitude at that moment, abstaining from any official statements in the matter of the union, or the incorporation of the Volhynia region into the Crown; and when urged by the king they pleaded absence due to reasons of health. The stance taken by the Volhynian nobility and the dukes obviously favoured the Lithuanian

<sup>88</sup> J. Peleński, *Inkorporacja ukraińskich ziem dawnej Rzeczypospolitej do Korony w 1569 roku. Ideologia i korzyści — próba nowego spojrzenia*, PH t. LXV, 1974, z. 2, s. 243–260. O znaczeniu unii lubelskiej i sporach o nią w historiografii pisał też J. Bardach, op. cit., s. 58–63.

<sup>89</sup> O. Halecki, *Przyłączenie*, s. 217–219.

<sup>90</sup> *Akta unii*, s. 341.



opposition. But with time the attitude of the Volhynians changed. This change was chiefly caused by the lack of energetic action on the part of the divided Lithuanians, who had no alternative to the policies of the king. After hesitating for two months the Volhynian nobility accepted the programme of the king and the Poles. By the end of May, their leading representatives made the oath of fealty to the Crown; the rest did the same in the presence of the commissars of the king in the offices of the royal lieutenants in Volhynia. The dukes, who were more tightly connected with the Lithuanians lords, followed the examples of the nobility later on. The change of the attitude towards the Poles was, without doubt, caused also by pragmatism. In the incorporating charter the Poles agreed to preserve the local laws and customs, granting at the same time to the Ruthenian nobles the liberties and privileges of the Crown gentry. The perspectives of more effective defence against the Muscovites and the Tatars were also important. The dukes would also loose little: their princely titles received hereditary recognition and they were promised that the retrieval of illegally held crown lands would not be executed in the incorporated regions.